Cena egz. 300 Mk. — Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 13. — Kraków, dnia 8. kwietnia 1923. — Rok XI.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na II. kwartał 3600 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK poświęcony sprawom Ludu Katolickiego. Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz pot. 300 M. w tekście 400 M
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.288.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!"

Pokłosie sesji zimowej.

Zimowa sesja naszych ciał ustawodawczych skończyła się. Senatorowie i posłowie rozjechali się na ferje świąteczne i zjadą się 12 kwietnia, aby dalej pracować. Ta przerwa daje nam możność zreasumowania i ocenienia wyników dotychczasowej działalności naszego parlamentu, który po chwilowym zaburzeniu spowodowanym zabójstwem Narutowicza i po ponownym wyborze prezydenta w osobie Stanisława Wojciechowskiego, zdołał rozpocząć pracę normalną, powołując za zgodą lewicowej większości poza parlamentarny rząd gen. Sikorskiego. Ponieważ każdy parlament ma względem państwa zadanie podwójne, a mianowicie opracowywanie w komisjach i uchwalanie zapomocą prawidłowych obrad **celowych ustaw**, oraz stworzenie **rządu**, który powinien wedle zasad demokratycznych wyłonić się z Sejmu i opierać się na fundamencie trwałej większości powstałej z uzgodnionej w imię jednego programu państwowego polityki tworzących tę większość stronnictw, przeto, chcąc należycie ocenić wartość naszego parlamentu, musimy osobno zastanowić się nad pracą jego czysto **prawodawczą**, a osobno nad tem, czy dążenia jego polityczne wykazały, że jest w nim siła **państwowo-twórcza**.

Jeżeli zatem chodzi o dział ustawodawczy, to trzeba przyznać, że pod tym względem zasługują nasze ciała prawodawcze na zupełne uznanie. Obecny parlament o wiele sprawniej pracuje w komisjach i w prowadzeniu obrad zachowuje się nieporównanie poważniej, aniżeli poprzedni Sejm. Dowodem tego jest cały szereg doniosłych i trudnych ustaw już przeprowadzonych, lub przygotowanych, szczególniej tych, przez które Sejm nasz dąży do gruntownego uzdrowienia gospodarki państwowej, czyli finansów. We wszystkich tych pracach czuć poważną troskę o państwo, która łagodzi antagonizmy partyjne i pozwala sejmowi spokojniej pracować nad naprawą Rzeczypospolitej.

Odmiennie niestety przedstawia się **strona polityczna** naszego Sejmu, który dotąd okazał się niezdolnym do stworzenia prawdziwej większości parlamentarnej i konsekwentnie do wyłonienia z siebie rządu parlamentarnego.

Obecna rzekoma większość lewicowa nie może być nazwaną większością parlamentarną, bo nie ma i wskutek antagonizmów składających się na nią stronnictw, nie może mieć wspólnego programu państwowego. Cała jej solidarność streszcza się w tem, aby prawicy nie dopuścić do rządów. Jedynie kompromis prawicowych stronnictw z ósemki z Piastowcami może stworzyć prawdziwą większość parlamentarną. Prawdopodobnie jednak do stworzenia tej większości nie prędko dojdzie, bo Piastowcy mają u siebie za dużo żywiołów lewicowych, które grożą rozłamem na wypadek przystąpienia do prawicy.

Jak się w tych warunkach czuje rząd gen. Sikorskiego nietrudno się domyśleć. Dążąc szczerze do naprawy stosunków naszego państwa narażony jest stale na niespodziewane i nieprzygotowane przesilenia. Projekty bowiem ustaw, które on przedkłada Sejmowi do uchwalenia spotykają się często z opozycją stronnictw lewicy, tej lewicy, która mu oddała rządy! W takich wypadkach z patrjotycznego poczucia obowiązku względem państwa, dla którego nieprzygotowane przesilenie byłoby nieszczęściem, ratuje go opozycyjna prawica, aby umożliwić zdobycie wymaganej większości głosów i pozostanie przy sprawowaniu władzy. Taki stan rzeczy jednak krępuje działalność rządu w najwyższym stopniu, bo nie wie on, czy lada chwila nie znajdzie się bez większości i czy nie będzie musiał ustąpić.

Czy się to zmieni i kiedy, pokaże następna sesja sejmowa, w każdym razie to jest pewne, że dotąd nie wejdziemy prawdziwie na drogę naprawy Rzeczypospolitej, dopóki rząd nie zyska trwałej większości parlamentarnej, jako politycznej podstawy.

Sprawy polskie i zagranica.

Rząd. Prezes Rady ministrów przedłożył sejmowi projekt ustawy amnestyjnej z powodu uznania granic Rzeczypospolitej. Ustawa obejmuje przestępstwa wypływające wyłącznie lub w przeważnej mierze z pobudek politycznych lub religijnych popełnione w czasie od 1 listopada 1918 do 15 marca 1923 r. i należące do właściwości oraz przestępstwa, zmierzające do wojskowych oraz władz administracyjnych. Wyjęte mają być z pod amnestji przestępstwa jak zabójstwo, okaleczenie, uszkodzenie cudzej własności, oraz przestępstwa, zmierzające do obalenia ustroju państwowego lub wywołania przewrotu społecznego i szpiegostwo.

Również rząd gen. Sikorskiego wystosował do obywateli kresów wschodnich gorącą odezwę w imieniu rządu. W odezwie tej powołuje się na rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów państw sprzymierzonych w sprawie naszych granic wschodnich oświadcza, że rząd polski pamiętać będzie o ludności rdzennie polskiej, legitymującej swoją pełnię praw obywatelskich na kresach pracą i krwią całego szeregu pokoleń. Zwraca się także do obywateli mniejszości narodowych a w szczególności do ludności ukraińskiej i białoruskiej, której przyrzeka pod warunkiem zupełnej lojalności wobec państwa polskiego możność wszechstronnego, kulturalnego, narodowego i gospodarczego rozwoju.

W końcu zapowiada rozpoczęcie rychłej pracy nad gospodarczą i rolniczą odbudową kresów.

Król rumuński przyjeżdża do Warszawy na parę dni w połowie maja b. r. Będzie gościem Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, w roku ubiegłym Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudzki był w Rumunji.

Nasz minister spraw zagranicznych Skrzyński wyjechał do Francji i Anglji dla osobistego naradzenia się w różnych sprawach z ministrami francuskimi i angielskimi. Powraca do Warszawy w bieżącym tygodniu.

Episkopat i rząd. W ostatnich dniach odbywały się w dalszym ciągu prowadzone od wielu miesięcy narady pomiędzy komitetem biskupów polskich a rządem w sprawach kościelnych. Narady te nie doprowadziły niestety do pomyślnego wyniku.

Jugosławja. Z Belgradu donoszą, że ostateczny wynik wyborów dał tam radykałom z partji Pasicza 120 mandatów poselskich, a partji Radicza 66. Demokraci otrzymali 50 mandatów, klerykali — 22, muzułmanie bośniaccy 18, serbska partja rolnicza 9, mniejszość niemiecka 6, mniejszość rumuńska 1, socjaliści 3 mandaty.

Reszta mandatów aż do dopełnienia cyfry 313 została rozdzielona pomiedzy różnych polityków, stojących poza partjami.

Radykalizm partji Preticza, komuniści i republikanie nie otrzymali żadnego mandatu. Nowa „Skupczyna narodowa" rozpocznie swą sesję 18 kwietnia w Belgradzie.

Rumunja. Izba posłów przyjęła 262 głosami przeciw 8 głosom projekt konstytucji. Reprezentanci partji rolników i partji ludowej nie brali udziału w głosowaniu.

Nowa konstytucja mało tylko różni się od dawniejszej. Zapewnia ona wszystkim obywatelom rumuńskim bez różnicy rasy i religji równe prawa i swobody. Najważniejszemi postanowieniami konstytucji są postanowienia o upaństwowieniu kopalń i wywłaszczeniu lasów na cele utworzenia lasów gminnych. Postanowienia zawarte w konstytucji w kwestji żydowskiej, zadowoliły zupełnie parlamentarnych przedstawicieli żydów, którzy wszyscy oddali swe głosy na nowa konstytucję.

Senat ukończył dyskusję generalną nad konstytucją i odbędzie głosowanie jutro.

Pokój z Turcją. Rzeczoznawcy obradujący nad kontrpropozycjami tureckiemi do układu pokojowego, zbadali sprawozdanie podkomisji i doszli do zupełnego porozumienia co do szeregu punktów, poczem przyjęli te sprawozdania do wiadomości. Postanowili oni zaproponować otwarcie konferencji pokojowej w drugiej połowie kwietnia w Lozannie.

Francja. Nowy sukces Poincarego. Komisja finansowa Izby wysłuchała sprawozdania rządowego w sprawie kredytów na akcję w Zagłębiu Ruhry. Poincare oświadczył, że okupacja objęła 2.800 km. kwadr. z ogólną produkcją 90 miljonów ton węgla. Pozatem znajduje się na tym obszarze 14.200 pieców do wypalania koksu. Poincare nie ukrywał, że osiągnięte rezultaty ekonomiczne w porównaniu ze spodziewanym w swoim czasie z uzyskania zastawów są istotnie małe. Jedynie okupacja długotrwała a nie prowizoryczna pozwoli wobec złej woli Niemców na przeprowadzenie programu eksploatacyjnego.

Poincare przypomniał, że wielcy przemysłowcy Zagłębia Ruhry, jakkolwiek będący duszą oporu niemieckiego, jednakże usiłowali kilkakrotnie nawiązać bezpośrednie rokowania z Francją. Rząd francuski zdecydowany jest jednakże uwzględnić tylko propozycje oficjalne, pochodzące od samego rządu Rzeszy. Poincare dodał, że rząd francuski nie może też przyjąć żadnej oficjalnej propozycji ze strony państw neutralnych, albo sprzymierzonych.

Francja i Belgja — mówił Poincare — pozostały zupełnie zgodne w kwestji zatrzymania zastawów aż do całkowitej spłaty wierzytelności przez Niemcy. Ewakuacja terenów okupowanych będzie się odbywała proporcjonalnie do dokonanych spłat.

Po wysłuchaniu sprawozdania rządu, komisja uchwaliła żądane przez rząd kredyty. Uchwała ta zapadła wszystkimi głosami przeciw trzem głosom komunistycznym i dwom głosom socjalistycznym.

Niemcy. O rokowania Francji z Niemcami. Komisja zagraniczna Reichstagu zebrała się wczoraj na posiedzeniu, w którem obok ministra spraw zagranicznych Rosenberga, wzięli udział wszyscy członkowie rządu. Minister Rosenberg wygłosił mowę na temat sytuacji politycznej. Dyskusja, w której wzięli udział reprezentanci wszystkich partyj, skończyła się jednogłośnem odrzuceniem żądanej przez rząd francuski kapitulacji, jakoteż wyrażeniem przekonania o konieczności kontunuowania biernego oporu, aby w ten sposób jakoteż przy pomocy układów pokojowych osiągnąć oswobodzenie Zagłębia Ruhry.

Ameryka. Kongres republik amerykańskich. Jak informują tutejsze pisma, otwarto w Santiago de Chile kongres wszystkich republik amerykańskich. Jest to trzeci z rzędu kongres, jaki się od jakiegoś czasu odbywa. Jak z programu obrad widać, zadania kongresu są bardzo ważne i o ile obrady będą uwieńczone pomyślnym skutkiem, stanie cały świat wobec potężnej organizacji i jednolitego frontu wszystkich państw amerykańskich. Na ogół reprezentowanych jest na kongresie 21 republik, wo bradach nie biorą tylko udziału przedstawiciele Meksyku, Peru i Boliwji. Stany Zjednoczone reprezentuje w zastępstwie sekretarza stanu Houghesa amerykański ambasador w Brukseli.

Londyn. Zgon byłej królowej czarnogórskiej. W Antibes zmarła w nocy dnia 16 marca była królowa czarnogórska, Milena, licząca 75 lat. Jedna z jej córek, Helena, poślubiła dnia 24 października 1886 roku obecnego króla włoskiego. Zwłoki jej zostały przewiezione do San Remo i pochowane obok jej męża króla Nikity w krypcie kościoła rumuńskiego.

Męczennicy za Wiarę i Ojczyznę.

Skazanie na śmierć przez bolszewików arc. Cieplaka i ks. Butkiewicza całe społeczeństwo polskie potępiło i oceniło jako krok barbarzyński. W prasie przy omawianiu tego wypadku tłómaczono, że bolszewicy uczynili to ze względów politycznych. Bolszewicy bowiem, jak ostatnie wiadomości doniosły, wystąpili z całą brutalnością do walki z religja.

O ile cerkiew prawosławną — a więc jej autorytet, oraz jej organizację, udało się im nadwyrężyć przez wywieranie wpływu, oraz naginanie jej do celów bolszewicko-socjalistycznych — o tyle trudniej przyszło bolszewikom walczyć z religją katolicką, której wyznawcami w Rosji są przedewszystkiem Polacy. Najpierw odmówili wszystkim kościołom prawnego uznania, następnie targnęli się na zabór kościołów i uposażenia duchowieństwa, a ponieważ wykonali to w sposób znieważający miejsca poświęcone, spotkali się z oporem duchowieństwa katolickiego. Oczywiście na to czekali bolszewicy — wytoczyli proces o bunt przeciw władzy i skazali ich na śmierć i kryminał. Za co? Za to, że twardo stali przy wierze — i za to, że byli Polakami. Protesty jednak i oburzenie całego świata cywilizowanego (Ameryka, Brazylja, Anglja, Polska, Watykan, Czechy i w. i.) powstrzymały na razie barbarzyńców od wykonania wyroku — i jesteśmy pewni, że znajdzie się taka siła, która męczenników wybawi z piekła bolszewickiego.

W ostatnim słowie Czcigodny Książę Kościoła i przedstawiciel katolicyzmu w Rosji, ks. arcyb. Cieplak łącznie ze wszystkimi sądzonymi przez katowski trybunał bolszewicki, oświadczył z pokorą, że każdy wyrok przyjmie jako dopust Boży. Oto słowa godne wielkich męczenników polskich, którzy przed nami ucierpieli za Wiarę i Ojczyznę.

Kościół nasz w Polsce w dziejach chrześcijaństwa zdobył już sobie, i to w czasach ostatnich, wielką, szczytną i chlubną palmę męczeństwa. Od biskupa Sołtyka począwszy, od tych wszystkich duchownych, którzy krwią swoją naznaczyli śnieżne pola Syberu, przez groby ziemi chełmskiej, aż do mogił Bolszewji — prowadzi długa, stacjami męki znaczona droga krzyżowa. Własna nasza, katolicka i polska.

Niedawno jeszcze, podczas rozbiorów, Kościół polski cierpiał w milczeniu. Bliskim był sercu Namiestnika Chrystusa, ale warunki polityczne odsuwały blask jego w cień. Dziś się wszystko zmieniło. Polska, jako państwo, stanęła odrazu na jednem z pierwszych miejsc pośród katolickich państw świata. Ale żaden z narodów się poszczycić nie może taką długą litanją męczenników za wiarę. Kraina polska stała się relikwiarzem ogromnym, na każdym kroku bowiem jest jakaś mogiła, blask świętości siejąca.

Pod tym względem naród polski jest dziś niewątpliwie godzien stanąć obok wielkich katolickich narodów. Przyjdzie godzina, kiedy to zrozumie świat cały.

Topielec.

Chciał popaść w skruchę — nadaremno... Groźne sumienie nie pozwoliło na to. Dał na pięć mszy do klasztoru, dwie z nich wysłuchał siedząc w stali, trzy dalsze na kolanach — nic nie pomogło.

Codzień zawodził nowy lekarz, każdy uważnie wysłuchał pacjenta, ten coś przepisał, ów rzekł, że minie samo, lecz znalazł się i taki co śmiał się do rozpuku, nie dowierzając słowom gościa.

— Chodzi za panem?... niech sobie chodzi, jeśli znajduje w tem przyjemność... Śmiej się pan z tego i po wszystkiem! Nachodzi się do woli, aż mu się znudzi ta włóczęga no i przestanie. Jedz pan i pij bez względu na apetyt, zwróci panu żołądek pokarm, to repete... I tak do skutku.

Gdyk schodząc z schodów, życzył specjaliście chorób psychicznych, by go spotkała ta sama ciężka przemoc i by w ten sposób począł ją zwalczać.

Stracił wiarę w lekarzy, przeklął ich bez wyjątku, jedynie w czasie mając jeszcze nadzieję. Czas jeszcze gorszym okazał się lekarzem. Miast polepszenia, każda godzina rozniecała chorobę, gmatwała myśli i osłabiała mózg.

Gdyk w oczach żółkł i spadał z ciała. Dla domowników stał się nieznośny, a nawet groźny. Doszło do tego, że pobił żonę zbytnio troskliwą o jego zdrowie, potłókł zwierciadło kryształowe i przestał mówić. Całemi godzinami chodził z pokoju do pokoju, wpadał w głębokie zamyślenie, jak wynalazca, to zamknięty u siebie w gabinecie grzebał bez końca w ogniotrwałej kasie, liczył pieniądze, przerzucał stosy wartościowych papierów, i znowu dumał.

Zwykle koło wieczora trafiały się jaśniejsze chwile w usposobieniu Gdyka. Wówczas kazał grać córce na fortepianie, spijał muzykę niczem cudowne zdroje, płacząc często bezłzawo.

Muzyczne tony koiły go na krótko. Zawsze po takich chwilach wpadał w stadjum silnej newrozy. Irytował się bez powodu, we wszystkich widząc wrogów i brak współczucia.

Poczęto się go obawiać i unikać. Przywiązanie żony łącznie z miłością małżeńską wdziało ciężką żałobę, trwożąc się rozpaczliwie — co będzie dalej...

Dziwny stan Gdyka wydostał się poza obręb mieszkania, do lokatorów. Początkowo na ucho, później na głos mówiono, że bzik nawiedził gospodarza z nadmiaru bogactw. Z pierwszego piętra trochę wątpiono, drugie i trzecie skore były do wiary, a ze suteren i poddasza szedł śmiały głos, że jeszcze sprawiedliwość nie wygasła na świecie.

Coś w trzecim dniu opętała Gdyka potworna myśl, że chyba śmierć się tak przybliża... Wszakżeż do tego czasu powinien był zapomnieć o topielcu, otrząść się z widma i wejść w normalne życie. Topielca pochowano według zwyczaju, zgłuchła wzmianka w dziennikach, wszystko wróciło w swoje tryby, a on zaniemógł. Była to choroba tem okropniejsza, że w mózgu utajona. Początkowo dokuczał mu stale fizyczny ból głowy, teraz i to ustało. Nie czuł cierpienia ciała, ale myśli. Wciąż myślał o topielcu, wszędzie stał przy nim i obraz jego wirował mu w źrenicach niby karuzel. Nie widział rady, aby odegnać oną larwę.

Po krocie razy przeklął sobotni spacer i swą ciekawość.

— Pocom tam poszedł, co mię skusiło? — biadał. — Gdzie mnie tam było chodzić, mnie, com mógł własnem autem jechać za miasto, w lasy, nad morze. — Tam bym użył powietrza jak balsamu i był uniknął tej ohydy! O, Boże wielki, co mię skusiło? — powtarzał rozpaczliwie. — Nad rzekem polazł ja, com świat dokoła mógł objechać... A-a-a!...

— Gdziekolwiek byś wyjechał, byłbyś spotkał topielca — śmiała się jakaś myśl. — On jest tylko narzędziem twego sumienia... Zdzierałeś skórę z nędzy ludzkiej, więc teraz cierp — ha — ha! Masz chleb, dostatki, lecz jak ich tknąć? — nie możesz! Ludzka krzywda stoi na straży w twojem gardle i nie dopuści. Za twoją sprawę giną ludzie jak muchy... Jedni z gruźlicy, głodu i wycieńczenia, drudzy z zarazy i samobójstwa. Dzieci się rodzą niedokrewne, kalecy, lub nieżywe. Czyją to winą? Twoją! Tysiąc żywotów zagubiłeś, zawiódł w bezdeń cierpienia — ty jeden paskarz! Utyłeś ludzką biedą, ozłocił się jej potem — szakalu! Dopiero jeden trup cię nadybał, teraz kolej na kro-

Nowy Męczennik Polski.

Ks. prałat Butkiewicz został dnia 31-go marca rozstrzelany.

Na urągowisko całemu chrześcijańskiemu światu, w najuroczystszej chwili poprzedzającej święto Zmartwychwstania Pańskiego, w Wielką Sobotę, świętokradzki i bluźnierczy rząd bolszewicki, dokonał mordu na jednym z najczcigodniejszych kapłanów Polaków. Potomkowie tych, którzy w podobnym czasie przed 19 wiekami Syna Bożego zabili, nie zawahali się zamordować Jego prawego sługi, a Syna naszej Ojczyzny.

Ks. prałat Konstanty Butkiewicz, dziekan petersburski i długoletni proboszcz kościoła rzymsko-katolickiego św. Katarzyny w Petersburgu, urodził się w r. 1867, święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1893, prałatem Jego Świątobliwości mianowany został w r. 1918. Ks. Butkiewicz był jednym z najbardziej zasłużonych księży polskich w Rosji. Stojąc na czele największej parafji katolickiej w Rosji, która była ogniskiem kulturalnego i duchownego życia katolickiego i polskiego, Ks. Butkiewicz przetrwał czasy carskie i rewolucyjne i nie ustąpił z posterunku, mimo najgorszych prześladowań bolszewickich, niosąc wiernym pomoc i opiekę w najcięższych chwilach. W r. 1920 sprzeciwił się wydaniu kielichów i monstrancyj władzom sowieckim, opierając się na ochronie kościoła przez prawo międzynarodowe, za to został aresztowany, zasądzony na śmierć i rostrzelany.

Ten ohydny mord stawia bolszewików poza nawiasem cywilizowanych społeczeństw. Komedja sądu, bezwstydnie odegrana przez trybunał rewolucyjny, nie może nikogo w błąd wprowadzić. Cel bolszewików jest jasny: mordując czcigodnego prałata, tego prawdziwego męczennika — chcieli oni zastraszyć i steroryzować duchowieństwo i ogół katolicki, aby uczynić go podatnym dla swoich celów. Ale jest to rachuba ludzi, którzy tkwią w pierwotnem barbarzyństwie. Męczeńska śmierć ks. Butkiewicza, podniesie tylko ducha naszych rodaków, skazanych na pobyt w bolszewickiem piekle i umocni ich jeszcze w oporze przeciwko komunistycznym gwałtom.

Uprzemysłowienie rolnictwa.

W „Czasopiśmie Spółek Rolniczych" w zeszycie wydanym na marzec b. r. ukazał się znakomity artykuł, który był wygłoszony jako odczyt przez Dra Franciszka Stefczyka w lutym 1923 r. na zebraniu czwartkowem u Prezydenta Rzeczypospolitej. Czcigodny i niestrudzony pracownik społeczny, który tak wielkie zasługi położył około dobra ludu, porusza w owym odczycie kwestję pierwszorzędnego znaczenia dla włościan i państwa — i wytycza w nim właściwą drogę postępu gospodarczego dla warstwy ludowej. Na wstępie zaznacza, że jakkolwiek rozwój przemysłu narodowego u nas jest bardzo pożądany, to jednak nie powinno być naszym ideałem doprowadzenie naszego ustroju gospodarczego do formy kapitalistyczno - przemysłowej, której następstwem jest wstręt do spokojnej pracy na roli, bo wielkie środowiska przemysłowe są pokusą, gwarantującą ludowi pracującemu rzekomo łatwiejsze i przyjemniejsze życie. Właściwie jednak przemysł wielki taki, jaki obecnie jest, stwarza środowiska bardzo niespokojne, zostające zawsze w stanie walki między robotnikami i pracodawcami i zobojętnia lud dla spraw państwa i ojczyzny. Dowodem tego jest socjalizm i komunizm, które właśnie wywołał wielki przemysł.

Natomiast stan rolniczy daje państwu ludzi najspokojniejszych i najzdrowszych tak moralnie, jak fizycznie i dlatego powinniśmy wszelkimi siłami dążyć, aby ten stan podnieść i dać mu jak najsilniejszą podstawę gospodarczą, aby był prawdziwie samodzielnym i zdołał zwyciężyć te trudności i niebezpieczeństwa, które mu grożą od wielkiego przemysłu i kapitału. Wielki przemysł bowiem potrzebuje robotnika-proletarjusza, t. j. takiego człowieka, który nie ma własnego niezależnego warsztatu pracy, czy to będzie rzemiosło, czy gospodarstwo, a więc skazanego na szukanie zarobku w fabryce. Silnie zatem rozwinięty stan rolniczy złożony z gospodarstw licznych, a samodzielnych, nie zgadza się z interesami przemysłu z tego powodu, że pragnie on wszystkie siły ludzkie zaprzągnąć do swej pracy. To zgubne oddziaływanie przemysłu ustaje, gdy ma przeciwwagę w) rozwiniętem rolnictwie włościańskiem i wtedy dla ogólnej gospodarki państwa jest on korzystny. Dzisiaj bowiem trudno sobie wyobrazić potężne państwo bez wielkiego przemysłu.

Właściwe jednak niebezpieczeństwo zagraża rolnictwu od kapitału. Podobnie jak przemysł, jest kapitał doskonale zorganizowany, aby dla swoich celów wyzyskać potrzebę kredytu. W obecnym bowiem ustroju uzyskanie środków pieniężnych, czyli kredytu, stanowi o postępie gospodarczym, bo bez nich nie powstanie, ani też nie rozszerzy się żaden warstat pracy. Każdy o tem doskonale wie, że zwyczajnie nową gospodarkę rozpoczyna się od zaciągnięcia pożyczki na sprawienie tego wszystkiego, bez czego nie można w ruch puścić gospodarstwa. To jest właściwie ów kredyt, który staramy uzyskać u posiadaczy pieniędzy, czyli kapitalistów, zwyczajnie zorganizowanych w banki. Kapitalistą zatem jest ten, kto zawodowo trudni się udzielaniem kredytu i z tego ciągnie zyski — w średnich wiekach nazywał się taki lichwiarzem.

Ponieważ kapitał żyje z kredytu udzielanego na procent, przeto bardzo interesowany jest w tem, aby zapotrzebowanie kredytu było jak największe, bo wtedy stopa procentowa rośnie. Dlatego też kapitał bankierski w stosunku do rolnictwa samolubnie i bezwzględnie dąży do tego, by rolnik jak najwięcej tego kredytu potrzebował i od niego jak najdłużej był zależnym. Świadkiem takiej bezwzględnej zależności byliśmy w Małopolsce, zanim kasy Raiffeisena zaczęły swoją działalność i wiemy, jak bardzo utrudniała ona postęp naszego rolnictwa i jakie szkody wyrządzała.

(C. d. n.).

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

cie. W cmentarz świat ci się zmieni, krok każdy w grób otwarty — hjeno!

Sprawdzać się zdawał domysł Gdyka. Wmawiał w siebie, że setki duchów krążą mu już nad głową, jak ćmy piekielne. Coraz to inne stwarzał w duchu widziadła, wszystkie krzyczące, groźne i napastliwe.

Nie widział wolnego miejsca, wszędzie potwory, larwy, zgnilizna i hetman tych sił podziemnych — topielec. Nie pojmował czemu ludzie chodzą spokojnie, gdy wokół same widma.

Czuł ludzki wzrok na sobie, pełen odrazy, zdumienia i uśmiechu. Jak gdyby wypisaną miał na twarzy tę niesłychaną karę.

Zdumione zapytania znajomych — czemu tak źle wygląda — brał za fałszywość, skrytą uciechę z jego nieszczęścia, wreszcie urągowisko.

Nie mogąc się pogodzić z taką radością — zrywał stosunki, obrażał ludzi, pieniąc się z bezradności. Wszyscy zwrócili się przeciwko niemu, przysięgli i nastawali. Zemsty nawet nie był w stanie obmyśleć, zapocząć ją i wykonać. Żałował, że nie jest pruskim gazem, by wytruć wszystkich do jednego.

Nerw po nerwie targał się w jego ciele, jakby zbutwiałe nici. Nie czuł napozór żadnego bólu, a z sił opadał nie do wiary. O pokarmie nie było mowy, gdyż trupi odór zainstalował mu się w nożdrzach jakoby w trumnie.

Każda miniona noc brała go z łoża tortur coraz słabszego, bezradniejszego i skąpszego w nadzieje. Dwie antytezy trzymały jeszcze go na nogach, to — miłość i nienawiść; miłość do zdobytych miljonów, wprost demoniczna, i krańcowa nienawiść do całego świata, zrodzona z lęku i niemocy.

Obecny jego bóg, Mammon, kazał mu znienawidzić ludzi za ich wewnętrzny spokój i takie troski, jakie dla niego nie istniały, znienawidzić żonę i dzieci, iż byli bezmocni w przejęciu na siebie choćby cząsteczkę jedną jego nieszczęścia. Nikt mu nie pomógł, nie umiał użyć w tem brzemieniu, a co najgorsze — widział we wszystkich albo bezradność, lodową obojętność, wreszcie uciechę.

Czuł się wpleciony w jakiejś obłędne koło żywe, w bezustannym obrocie i bezlitosne. Zroił się nad wydostaniem z tych szpon męczeńskich, gotów na jakąkolwiek ofiarę, napróżno jednak, znikąd ratunek nie przychodził. A przecież zdawało mu się, iż starczy iskra dobrych chęci, by go uleczyć, uwolnić mózg i oczy od tych obrazów i wrócić spokój. Z trądu, z szkorbutu uzdrawiają, a cóż dopiero z takiej błahostki, którą trudno chorobą nazwać. A jednak ta błahostka wgryzła się weń gorzej zarazy.

Myśl, że może zły duch wstąpił do niego, jak się zdarzało po dawne czasy, zawiodła go do księdza.

Co Gdyk uważał za stosowne — powiedział na spowiedzi szczerze, a czego nie mógł, przemilczał. Lekarstwo ono poskutkowało na godzinę, potem zawiodło, żal jeszcze wywołując za bezowocnie utraconą ofiarę w złocie. Dopalała się w Gdyku reszta nadziei, już nie w ród ludzki, ale w samego Boga.

Czuł się już teraz skazanym na zagładę, na martwej wyspie porzuconym, mimo, choć mrowie ludzi otaczało go zewsząd. Zoczywszy się na tem dziwnem pustkowiu, nie umiał sobie inaczej tego wytłumaczyć, jak sprzysiężeniem na jego życie ludzi wraz z Bogiem.

Krew Gdyka w żółć się zdała przemieniać. Wyhodowany w duszy egoizm dorastał w nim obecnie do niepojętych granic.

Czując, że kres się chyba zbliża, sprzedał na alarm dwie kamienice, z pewnym opustem, lecz za gotówkę. Z bankiem przerwał łączności, podjął możliwą część kapitału i znosił pieniądz do swej olbrzymiej domowej kasy. Szło mu to bardzo szybko, ile że miał stosunki.

— Świat przeciw mnie, ja przeciw światu — wył w duszy nienawistnie.

Przeczuwana jednak śmierć napawała go niesłychaną wprost grozą. Co za straszliwe słowo — — śmierć... Konać w największej mce godzinę, dzień, a może dłużej... zostawić pracę, majątek, świat, pomimo nienawiści — tak czegoś drogi, wszystko opuścić i iść w nieznane — — okropne! okropne! Ty idź, a ludzie tu zostaną i wszystko, wszystko, tylko ty jeden idź jako przeklęty, bez towarzystwa, nie wraz z wszystkimi!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po co byłem w Komorowie.

Wychodzący w Tarnowie „Lud Polski“ w Nrze 13 z dn. 25 marca 1923, w artykule „Jak było przed, a jak jest po wyborach!“ zarzucił mi, żem Komorowianom i Ostrowianom dużo przed wyborami naobiecywał, w szczególności co do odbudowy, a po wyborach niedotrzymałem tym „biednym i potrzebującym“ poczynionych obietnic, chociażem „katolik“.

Niech mi wolno będzie wyjaśnić prawdziwy stan rzeczy.

Na zaproszenie listowne interesowanych, a nie dla łowienia głosów, jak mi „Lud Polski“ przypisuje, udałem się w r. 1921 do Rudki, zaś w r. 1922 i to nie w okresie wyborczym do Komorowa i Ostrowa przypatrzyć się naocznie zniszczeniom i postępowi odbudowy.

W Rudce odbyłem nawet zgromadzenie połączone ze sprawozdaniem poselskiem, a dowiedziawszy się od ludzi, że zamieszkały w niewielkiej odległości poseł Witos jest w domu, zaprosiłem go na ten wiec, chcąc dać temsamem dowód, że nie przybyłem w nieprzyjacielskich zamiarach.

Tak w Rudce jak i Komorowie i Ostrowie zgłaszali się do mnie rozmaici poszkodowani przez wojnę ze żalami, że albo nic nie otrzymali, albo dostali za mało z Biura odbudowy w Tarnowie.

Byli i tacy, co mieli pretensje do posła Witosa, którego wziąłem w obronę.

Życzenia względnie zażalenia co do niedostatecznego przydziału materjałów na odbudowę zniszczonych przez wojnę gospodarstw ponotowałem i podałem do wiadomości kierownictwa Biura odbudowy w Tarnowie, a nawet kilka ważniejszych wypadków do wiadomości Przewodniczącego Komisji zapomogowej, co mogę świadkami stwierdzić.

Że nie wszystkie życzenia petentów zostały spełnione, nie moja w ten wina. Przecież decyzja zależała nie odemnie, lecz od Komisji zapomogowej, o czem interesowanych dokładnie pouczałem.

Niektóre żądania okazały się zanadto wygórowane. Pokazało się np., że jeden z gospodarzy w Ostrowie otrzymał już poprzód na 6 rat subwencję w materjale i gotówce, uznaną za dostateczną.

Dwom gospodarzom z Komorowa nie chciał stwierdzić szkód wójt z Komorowa i t. p. W sprawach kilku rodzin kolejarzy z Ostrowa o pensje i datki z łaski poruczone mi w czasie mego pobytu w Ostrowie interweniowałem w Sekcji w Tarnowie i Dyrekcji kolejowej w Krakowie, o czem ich listownie zawiadomiłem, a w sprawie prośby Marji Malcowej, włościanki z Komorowa o uzyskanie funduszów na utrzymanie małoletniej Genowefy Stadler, pozostającej w domu Malcowej, wystosowałem pismo do Sądu nadopiekuńczego w Przemyślanach, na które od naczelnika tego sądu otrzymałem przed jakimś czasem poniższą odpowiedź:

Przemyślany 2 marca 1923. „J. Wielmożny Panie Pośle! Po odszukaniu aktów spadkowych po śp. Piotrze Stadlerze, sprawa pozostałej po nim córki Genowefy i syna Stanisława będzie niebawem załatwiona.

Sprawa ta przerwana wypadkami wojennymi wymaga wobec kilku współwłaścicieli i dożywocia przypadłego im spadku uregulowania, co utrudnia śmierć zmarłych w międzyczasie kilku interesowanych osób, a także opiekunów tychże małoletnich Stadlerów.

O decyzji w sprawie utrzymania małoletniej Genowefy przebywającej u Marji Malcowej w Komorowie zostanie ta ostatnia wkrótce zawiadomiona do l. cz. A 305/16—P 225/16. Z wysokim poważaniem Jaworek, naczelnik Sądu powiatowego w Przemyślanach“.

Do wsi nad Dunajcem, poniszczonych przez wojnę, poszedłem, nie jak podsuwa „Lud Polski“, jako stary wyga, aby czynić kłamliwe obietnice“, ale udałem się tam, aby jako poseł spełnić obowiązek. I spełniać go będę mimo kłód rzucanych pod nogi, siania nieufności z wiarą w rozsądek i serce polskiego ludu.

Poseł Matakiewicz.

Baczność inwalidzi!

Województwo krakowskie komunikuje nam: Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zarządziło rejestrację inwalidów woj., potrzebujących praktycznego wyszkolenia w zawodzie lub dokształcenia na specjalnych kursach.

Interesowani winni zgłaszać się do Zwierzchności gminnej (Magistratu) Starostwa, ewentualnie do miejscowego Koła Związku inwalidów wojennych, najdalej do dnia 9 kwietnia 1923 r.

Reemigrantom.

Wiceminister Skarbu p. Markowski udzielił informacji w sprawie niesprawiedliwie wymierzonego podatku od wzbogacenia się reemigrantom z Ameryki, którą podajemy.

„Postanowienia ustawy, które przewidują wyjątkowe traktowanie dwóch kategorji osób fizycznych, zwalniając te kategorje osób od podatków fakultatywnie, kategorycznie wymagają wykazania władzy skarbowej ściśle określonych w ustawie, okoliczności, powodujących zwolnienie. Postanowienia te dotyczą:

a) osób, które udowodnią, że nabyły nieruchomości ze środków, uzyskanych drogą realizacji majątku przedwojennego, będącego własnością tych osób już w dniu 1 sierpnia 1914 r.;

b) reemigrantów, którzy udowodnią, że nabyli nieruchomości ze środków, przywiezionych do Polski z zagranicy.

Płatnicy wyżej wspomniani winni byli w myśl art. 7 ustawy złożyć Izbie skarbowej w terminie dwóch miesięcy po ogłoszeniu ustawy, t. j. do dnia 28 czerwca 1922 r. prośbę o zwolnienie od podatku wraz z dokumentami, uzasadniającemi to uwolnienie. Przytem zaznaczone jest wyraźnie w ustawie, że prośby opóźnione odrzuca się.

Obowiązek dowodowy ciąży całkowicie na wymienionych wyżej płatnikach i ci, którzy obowiązku tego zaniedbali, podatkowi od wzbogacenia się podlegają.

Przewidując jednak, że przy ścisłem stosowaniu surowych rygorów ustawy ściągnięcie podatku mogłoby w poszczególnych wypadkach spowodować ruinę gospodarczą płatników, a zwłaszcza drobnych rolników i stanąć w jaskrawej sprzeczności z intencją ustawy, Ministerstwo Skarbu korzystając z uprawnień, wynikających z art. 16 ustawy, okólnikiem, wydanym do Izb Skarbowych, zarządziło, aby prośby o uwolnienie względnie odwołania od obliczonego już podatku, złożone przez reemigrantów nawet po terminach, określonych w ustawie i nawet niedostatecznie udokumentowane, były rozpatrywane merytorycznie. Zalecono przytem zbadanie w każdym poszczególnym wypad-

Głos Ojca chrześcijaństwa.

Z wyżyn Stolicy „prawdy i miłości“ rozległ się na cały świat potężny głos Ojca chrześcijaństwa. Bo też tylko On, Pius XI, prawdziwy następca Księcia Apostołów, Namiestnik Chrystusa Pana na ziemi, ma prawo i należytą powagę, by Go słuchano. Nie jest to żadna łaska, iż Go słuchamy, ale nasze szczęście, iż do zgangrenowanego świata się odzywa, upomina, przestrzega. Jego ojcowskie serce odczuwa wraz z ludzkością te bóle i cierpienia, jakie stały się codziennym pokarmem wszystkich po wojnie światowej. Chcąc i mogąc dać rady skuteczne na zagojenie ran przez wojnę ludzkości zadanych, powiada Ojciec święty za Apostołem Pawłem: „Usta nasze stworzone są ku wam“ (II. Kor. 6, 11). Wyjaśnia tedy papież, dlaczego nie odezwał się rychlej, zaraz po swem wstąpieniu na Stolicę Apostolską (6 lutego 1922), i daje wyraz swym bólom i radościom, które przeżywało Jego serce przez cały czas 10-ciu miesięcy. Następnie zestawia objawy czasów dzisiejszych, podaje przyczynę i zaleca środki naprawy zła.

I. ZŁE OBJAWY CZASÓW OBECNYCH.

1. Pokój niepewny i nieustalony.

Ojciec św. zauważa, że „ani dla jednostek, ani dla społeczeństwa ludzkiego, ani dla narodów nie zawitał dotąd po wojnie nieszczęsnej prawdziwy pokój i że zawsze jeszcze nie zażywamy tego pracowitego i owocnego czasu spokojnego, do którego tęsknią wszyscy“. Dlatego papież chce „zbadać wielkość i ciężar tego złego (t. j. braku prawdziwego pokoju), a potem odkryć jego przyczyny i korzenie“.

„Dziwnie stosują się — mówi Ojciec św. — do naszego czasu słowa Proroków: „Czekaliśmy pokoju, a nie było dobra: czasu uleczenia, alić oto trwoga“ (Jer. 8, 15; 14, 19). „Czekaliśmy światłości, alić oto ciemności... czekaliśmy sądu, a niemasz go, zbawienia, a oddaliło się od nas“ (Izaj. LIX, 9, 11). — Wprawdzie narody złożyły broń, to jednak pokój nie jest pewny ani ustalony. „Na bliskim Wschodzie grożą niebezpieczeństwa nowych wojen, na wielkich przestrzeniach wszystko jest pełne grozy i nędzy, a codziennie ogromne mnóstwo nieszczęśliwych, głównie starców, niewiast i dzieci, ginie z głodu, zarazy i rabunku. Tam, gdzie wojna szalała, nie uspokoiła się jeszcze stara waśń, która bądź to w sztuce polityki występuje, albo ukrywa się pod różnicą wartości pieniądza, albo bez osłony ujawnia się w dziennikach i czasopismach. Nawet sztuka i nauka cierpi pod ciężarem cierpkiego sporu“.

2. Waśnie między państwami nie ustają, ale się wzmagają.

„Tak się dzieje, że nienawiść i wzajemne swary pomiędzy różnemi państwami nie pozwalają ludziom zażyć pokoju. Trwa też nadal nieprzyjaźń nie tylko między zwycię żonymi i zwycięzcami, ale i między samymi narodami zwycięskimi, bo mniejsze żalą się na ucisk i wyzysk ze strony większych, a większe skarżą się na nienawiść i zasadzki mniejszych. I wszystkie państwa bez wyjątku odczuwają smutne skutki walki ukończonej. A ponieważ odwleka się ich uleczenie, pogarszają się z każdym dniem coraz bardziej wszystkie te dolegliwości tem więcej, że rozmaite wnioski i ponawiane próby polityków, mające na celu naprawę tych smutnych stosunków, były bezskuteczne, jeżeli ich jeszcze nie zaostrzyły“. Obawa nowych i jeszcze straszniejszych wojen potęguje się coraz bardziej. Prawie wszystkie państwa muszą tak żyć, jak w stanie wojennym. Wyczerpuje się przez to siła finansowa, niszczeje i siła narodowa i oprócz nauk doznaje i religijne i moralne życie ludów wielkiej szkody.

3. Walka klas.

„Do nieprzyjaźni wewnętrznych między narodami przyłączają się jeszcze waśnie wewnętrzne, zagrażające ruiną nie tylko bytowi państwa, ale także społeczności ludzkiej. Na pierwszem miejscu trzeba wymienić walkę klasową, która jak wrzód zabójczy wżarła się w narody i zatruwa ich pracę, sztukę i handel, więc wszystko, co przyczynia się do dobra publicznego i prywatnego. Tę szkodę czyni jeszcze niebezpieczniejszą wzrastające ciągle pożądanie dóbr materjalnych z jednej strony, a z drugiej uporczywa nieustępliwość je posiadających, z obu zaś stron żądza posiadania i panowania. Stąd częste dobrowolne lub wymuszone przerwy w pracy, a także publiczne rokosze (bunty), natychmiast tłumione, a wreszcie ogólne niezadowolenie i utrapienie“.

ku stanu materjalnego płatników, z tem, ażeby przy wydawaniu ostatecznej decyzji można było rozporządzać wszystkiemi danemi, dotyczącemi położenia płatników i aby decyzja dla odwołujących się nie była krzywdzącą. Zarazem zarządzono wstrzymanie egzekucji podatku od wzbogacenia się od reemigrantów do czasu rozstrzygnięcia ich próśb, względnie odwołań.

Kurs mleczarski.

W dniu 12 kwietnia b. r. rozpocznie się staraniem Krajowego Patronatu w Państwowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie 14-dniowy kurs mleczarski, obejmujący: teorję mleczarstwa, rachunkowość, badanie mleka rozmaitemi metodami, znajomość maszyn i praktykę mleczarską. Szkoła mleczarska, wyposażona w maszyny mleczarskie rozmaitych systemów, ułatwi słuchaczom nabycie wiadomości potrzebnych do prowadzenia mleczarni spółdzielczych.

Nauka odbywać się będzie bezpłatnie, mieszkanie w budynku Szkoły dostaną słuchacze także bezpłatnie, natomiast utrzymanie podczas trwania kursu, oraz podróż do Rzeszowa i z powrotem muszą słuchacze kryć z własnych funduszów, ewentualnie na koszt Spółdzielni, która kandydata na kurs wysyła.

Słuchacze mogą korzystać z kuchni szkolnej, o ile zatem przywiozą sobie prowianty (kasza, mąka, groch, fasola, ziemniaki itp.) kucharka szkolna zgotuje im posiłek.

Kandydaci na 14-dniowy kurs mleczarski **mają wnieść podanie do Krajowego Patronatu Spółek rolniczych we Lwowie, ulica Mickiewicza l. 3, najpóźniej do dnia 7-go kwietnia b. r.**

Ford i żydzi.

Czytelnikom naszym, którzy byli w Ameryce, nazwisko Forda jest doskonale znane, nie tylko dlatego, że jest miljarderem i królem automobilowym, ale także, że jest wielkim przyjacielem robotników pracujących w jego olbrzymich fabrykach samochodowych, przeważnie pono Polaków. Obecnie jego imię stało się głośnem w całym świecie, ponieważ wystąpił do walki z żydami, a właściwie z ich nieuczciwem postępowaniem względem innych narodowości, wśród których mieszkają i zabrał się z całą energją do wyświetlenia jednej z najtrudniejszych kwestyj, a mianowicie kwestji żydowskiej.

Żydzi obecnie na bieg spraw nie tylko pojedyńczych państw, ale także całego świata, wywierają wielki wpływ i to przeważnie bardzo niekorzystny, co zmusza narody do czujności względem tej rasy. Wynikiem tego jest powszechne zajęcie się kwestją żydowską; aby ją należycie wyświetlić i stworzyć podstawę do samoobrony przed zgubną działalnością wszechświatowego żydowstwa. Dla nas, wśród których ten żywioł najliczniej mieszka, tego rodzaju akcja poważna i rozumna, nabiera szczególniejszego znaczenia i dlatego w przyszłości pismo nasze nie omieszka się nią zająć.

Na razie chodzi nam o co innego. Mianowicie w „Przeglądzie powszechnym" wydawanym dla inteligencji w zeszycie Listopad—Grudzień 1922, w artykule ks. Stanisława Podoleńskiego pod tyt.: „Ford a Żydzi amerykańscy", na podstawie wiadomości zaczerpniętych z prasy zagranicznej, podano jako pewną wiadomość, że Ford złożył broń przed żydami... Wiadomość ta wydała się nam, mimo stanowczych zapewnień, mocno podejrzaną, bo my wiemy, jak żydzi, którzy panują nad prasą, umieją zręcznie wprowadzać w błąd także katolickie pisma. Dlatego zwróciliśmy się do naszych przyjaciół w Ameryce z zapytaniem, czy to prawda. W międzyczasie dzienniki podały, że Ford przeszedł na katolicyzm, a następnie otrzymaliśmy z Ameryki odpowiedź, która stanowczo przeczy, jakoby Ford skapitulował przed żydami, ale owszem po dawnemu, za pośrednictwem „Dearborn Independent" i innych wydawnictw gorączkowo rozchwytywanych w Ameryce, bardzo gruntownie i rzeczowo wyświetla kwestję żydowską wzywając społeczeństwa do obrony przed niebezpieczeństwem żydowskiem, a pisma jego tłumaczone na obce języki, rozchodzą się po całym świecie są bardzo poczytne. Także w Polsce ukazało się tłumaczenie jego artykułów poświęconych kwestji żydowskiej wydanych zbiorowo p. t. „Międzynarodowy Żyd".

Mimo zaciekłego przeciwdziałania ze strony potężnej prasy żydowskiej w Ameryce i kalumnij rzucanych przez nią na osobę Forda, zyskuje on coraz większą popularność, tak, że poważnie brany jest jako kandydat na przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wszystkim bowiem imponuje energja, z jaką umie się zwycięsko bronić przeciw potężnemu finansowo żydostwu, które wszelkimi sposobami dąży do zrujnowania go majątkowo, umiejętne i przyjazne obchodzenie się z robotnikami (nigdy nie ma strajku) i obywatelska odwaga, z jaką służy powszechnemu dobru.

Co pisze lud.

Brzesko (Małopolska).

Już dość dawno nie było w „Ludzie katolickim" wiadomości z naszego miasta. Życie tu płynie dość monotonnie, bo nawet gimnazjum nie okazuje tej żywotności i ruchliwości, co dawniej. Mamy kino w sali magistrackiej, od czasu do czasu jakieś przedstawienie, zwłaszcza gdy zawita obca trupa teatralna. Czasem nie są to artyści, ale partacze, którzy naciągają prowincję, ale zdarzy się, że przecież zawita i prawdziwy teatr. Tak było 21 marca br., gdy przyjechali aktorzy teatru krakowskiego, by zagrać „Zbójców". Dobrze grali, choć mała garstka gości przyszła i grupa młodzieży szkolnej — grali, ale nie dokończyli, dzięki niesłychanemu i niepraktykowanemu na całym świecie postępowaniu tutejszego magistratu, na którego czele stoi p. Dr. Brzeski, jako komisarz rządowy. Pan ten przykazał pobrać od dyrektora teatru 20 procent przepisanej opłaty z dochodu. W tym celu posłał policmajstra Gęsiorskiego — swoje ślepe narzędzie do Sokoła z tem, by przerwał przedstawienie, gdyby zaraz opłaty nie uiszczono. Ponieważ dochód był mizerny, więc dyrektor teatru prosił, by mu spuszczono choć o połowę. Gęsiorski się uparł, nie pozwolił grać dalej, mimo domagania się

4. Samolubstwo partyjne.

„Do tego jeszcze dołączają się walki stronnictw o władzę w państwie, przy czem ścierające się partje nie mają zwykle szczerze na celu dobra publicznego, ale tylko szukają własnej korzyści ze szkodą całości. Tak widzimy, jak potem często powstają z tego spiski, intrygi, rabunki dokonywane na obywatelach, a nawet napady na sługi prawowitej władzy, jak dochodzi do gróźb i działań terorystycznych, do otwartego rokoszu i podobnych rozruchów, które wyrządzają szkodę tem większą, im większy jest udział ludu w życiu publicznem i w rządach, przyznany mu przez nowoczesny ustrój parlamentarny".

Nauka Kościoła nie potępia żadnej sprawiedliwej i rozsądnej formy rządu, ale powszechnie wiadomo, jak łatwo ten ustrój nowoczesny (t. j. demokratyczny) nadwyrężają intrygi partyjne.

5. Bezład w życiu rodzinnem.

„Zaraza złego przeniknęła głęboko aż do samych korzeni społeczności ludzkiej, to jest do życia rodzinnego, którego rozkład począł się już dawniej, ale do tego przyczyniła się bardzo straszna klęska wojenna, rozdzielając daleko ojców od synów i potęgując wielorakim sposobem zepsucie obyczajów. I tak ani powaga ojcowska nie jest w poszanowaniu, ani drogie są węzły pokrewieństwa; — panowie i słudzy są sobie wrogami; aż nazbyt często łamie się wiarę małżeńską i nie spełnia się świętych obowiązków, jakie mają małżonkowie wobec Boga i wobec społeczeństwa ludzkiego. — A podobnie, jak kiedy choroba zawładnie ciałem albo jego częścią szlachetną, musi to dolegać i najmniejszym jego członkom, tak i jednostki muszą naturalnie odczuwać działanie tych czynników, które odbierają zdrowie społeczeństwu i rodzinie.

Wiadomo też każdemu, jaki niepokój ogarnia dziś umysły ludzi wszelkiego wieku i stanu, jak są zgryźliwi i niezadowoleni; jak powszechnie zapanował duch nieposłuszeństwa i wstręt do pracy; jak lekkomyślność niewiast i dziewcząt posuwa się do bezwstydu, zwłaszcza w ubiorach i tańcach, których strój zbytkowny budzi nienawiść ubogich; — wreszcie wzrasta liczba nędzarzy, którzy pomnażają ciągle i ogromnie zastępy, dążące do przewrotu".

6. Zamiast postępu — zacofanie.

„Zamiast więc ufności i poczucia bezpieczeństwa panuje troska i obawa, zamiast staranności i pracy bezczynne lenistwo, zamiast spokoju i porządku zamieszanie powszechne i rozstrój. Przez to upadają przedsiębiorstwa przemysłowe; handel jest w zastoju; wstrzymany rozwój nauki i sztuki, a co daleko więcej zasługuje na ubolewanie, wielu przestaje prowadzić życie godne chrześcijan tak, iż społeczeństwo nie tylko nie postępuje coraz wyżej, jak ludzie zwykli się chlubić, ale zdaje się cofać do barbarzyńskiej dzikości".

7. Zanik życia nadprzyrodzonego i żywej wiary.

„Do tego wszystkiego złego, któreśmy wymienili, trzeba jeszcze dodać i na pierwszem postawić miejscu te smutne następstwa, których wprawdzie „człowiek cielesny nie pojmuje" (I. Kor. 2, 14), które jednak zaliczyć musimy do najgorszych objawów doby dzisiejszej. Mówimy o szkodach, wyrządzonych w dziedzinie duchowej i nadprzyrodzonej, o wpływie na życie dusz, a te szkody są, jak łatwo pojąć, o tyle bardziej godne ubolewania, niż utrata dóbr zewnętrznych, o ile duch przewyższa to, co śmiertelne".

8. Swobodne życie Kościoła jest krępowane.

Nie tylko zaniedbywanie obowiązków chrześcijańskich jest bolesne, ale ponadto skarga wyrywa się z duszy Ojca chrześcijaństwa, że wiele świątyń katolickich nie oddano Kościołowi, że nie pozwolono otworzyć Seminarjów duchownych, przeznaczonych na wychowanie przewodników i nauczycieli narodów, że wielu misjonarzy oderwano od ich pracy religijnej i kulturalnej w krajach barbarzyńskich.

Boleje Ojciec św. nad tem, że liczba kapłanów katolickich zmniejszyła się wszędzie, ponieważ jednych, pracujących w służbie Bożej, zabrała wojna, a innych ogrom złego doprowadził do zapomnienia o świętych obowiązkach i do zguby. I tak daje się zauważyć brak pracowników „ku budowaniu ciała Chrystusowego" (Ef. 4, 12).

(C. d. n.).

publiczności, a p. Brzeskiego nie można było nigdzie odnaleźć — i tak po długiem szamotaniu się, ludzie ci, po dwóch odsłonach odegranych, musieli się rozbierać, wrócić pieniądze gościom i z niczem odjechać do Krakowa.

Czyż wobec tak brutalnego i wprost ordynarnego wystąpienia tutejszej miejskiej władzy, może kiedyś więcej przyjechać porządny teatr, by na tej zapadłej prowincji zagrać dobrą sztukę? Ten i ów, który nie może sobie pozwolić na wyjazd do Krakowa, mógłby się rozerwać i zapomnieć o codziennej, szarej nędzy, ale cóż, skoro wszechwładny pan komisarz nie zna ani miary, ani żadnych względów, tam, gdzie tego właśnie potrzeba. Gdy niedawno był tu Wyrwicz ze starymi, oklepanymi a tłustymi wierszydłami, to podobno p. Brzeski nie pobrał od niego opłaty... Taka to równa miara tego prowizorycznego kacyka magistrackiego. O takcie pana komisarza dałoby się wiele mówić i pisać i byłby już najwyższy czas, aby poszedł sobie na „zasłużony“ odpoczynek.

Musimy się wstydzić wobec ludzi cywilizowanych, za tak grubjański krok wobec aktorów krakowskich, na co i żydzi tutejsi plują. Na tej drodze tedy piętnujemy z rumieńcem wstydu zajście w sali Sokoła 21 marca b. r. i jego sprawców. Tutejszy.

Dąbrowa k. Tarnowa.

Dnia 26 marca br. odbył się w sali Sokoła wiec sprawozdawczy posłów katolicko-ludowych. Mimo robót wiosennych przybyła na wiec wielka liczba ludzi z całego powiatu, a szczególnie naczelnicy gmin. Przybyli też nasi posłowie katol.-lud.: p. dr. Matakiewicz, ks. dr. Czuj i p. Jasiński. Wiec zagaił gospodarz z Mędrzechowa, wiceprezes Powiatowego Zarządu S. K. L. p. Misiaszek, jego też wybrano przewodniczącym, a sekretarzem p. Mazura z Brzezówki. Przewodniczący udzielił głosu p. Jasińskiemu, który jako chłop-poseł przedstawił działalność naszych posłów w Sejmie i wskazał na przyczynę zła w Polsce. W ciszy wielkiej zebrani dowiedzieli się z jego słów, że główną przyczyną złego u nas, to żydzi; jest ich dziś w Sejmie 48; trzeba przeto teraz się zbratać, zjednoczyć to, co polskie, najważniejszem zadaniem naszem jest skupić się pod sztandarem narodowym. Trzeba dać wykształcenie młodym, popierać rękodzieło katolickie, domagać się od wszystkich, a zwłaszcza od posłów, aby bronili wiary katolickiej i nie występowali przeciw kapłanom na wiecach i w gazetach.

Następnie zabrał głos poseł ks. dr. Czuj, który podziękował zebranym za przyjęcie posłów, za głosowanie na nich przy wyborach i stwierdził, że stronnictwo katolicko-ludowe nie jest po to, aby buntować Polaków, ale wzywać do miłości braterskiej pod sztandarem polskim i katolickim. Potrzeba oświaty, ale prawdziwej, budować mamy Polskę katolicką. Następnie omówił pracę posłów w komisjach sejmowych.

Po nim zabrał głos poseł dr. Matakiewicz, oświadczając, że klub musiał iść za programem katolicko-ludowym i jakkolwiek idzie na prawo, nie łączy się z żydami i socjalistami lewicy, to jednak musi bronić postulatów ludowych — i to był powód wystąpienia klubu ze stronnictwa chrześć.-nar. Omówił sprawę podatków i stwierdził, że stronnictwo i posłowie nasi są za tem, aby uboższych uwolniono od podatku, a bogatsi aby płacili podatki większe.

Wreszcie zabrał głos mąż zaufania S. K. L. p. Tabor i domagał się od posłów pracy dla ludu, bo że źle jest, winien Sejm, bo lud zapłaci tyle podatków, ile się da, ale gdy będzie ponad siły, to będzie źle. Przedstawił on wszystkie bolączki ludu wiejskiego, które opisywał ks. Juszczyk ze Szczucina i zebranym w rezolucjach przedstawił do uchwalenia. Na niektóre zapytania odpowiedział ks. dr. Czuj, a obszerniej p. dr. Matakiewicz.

Ponieważ posłowie mieli odjeżdżać pociągiem, przeto odczytano rezolucje, które jednogłośnie zebrani przyjęli:

1) Dziękujemy pp. posłom dr. Matakiewiczowi, ks. dr. Czujowi, a szczególnie p. Jasińskiemu, który ze Sącza przyjechał, za przybycie do nas i zdanie sprawozdania z działalności posłów S. K. L.

2) Żądamy redukcji niepotrzebnych urzędników.

3) Domagamy się, aby ustawa o spoczynku niedzielnym była rozciągnięta i na żydów.

4) Uchwalamy, żeby na drogi płacili podatki i sklepikarze i aby te podatki były sprawiedliwe.

5) Żądamy wstrzymania i przerobienia ustawy o asekuracji powszechnej.

6) Domagamy się ustawy, aby skargi o obrazę czci (t. zw. pyskowe), z wyjątkiem urzędników i wojskowych, załatwiał wójt w gminie.

7) Żądamy ustawy, aby skargi w obronie własności najpierw były załatwiane u wójta, aby samorząd gminny był zatrzymany, jak obecnie u nas.

8) Żądamy ustawy, aby odnowiono granice w polach rolnikom.

9) Wyrażamy zaufanie za pracę nad ludem Stronnictwu katolicko-ludowemu i pp. posłom i prosimy nadal o obronę spraw ludowych.

Łukowica.

Nigdy nie zapomniane chwile przeżywaliśmy w ostatnich dniach w parafji naszej. Nasz Czcigodny ks. kan. Leon Łękawa, jakkolwiek chory od kilku miesięcy, nie zapomniał o swojem posłannictwie i sprawił nam prawdziwą ucztę duchową. Urządził od 4 do 8 marca b. r. rekolekcje dla mężczyzn i starszych chłopców z całej parafji. Rekolekcji tych udzielał ks. Stawarz Teofil, proboszcz z Przyszowy. Swojemi naukami, rozmyślaniami i modlitwą wspólną tak zapalił serca wszystkich słuchaczy, że nie tylko my, tutejsi Łukowiczanie, ale i z obcych wsi i parafji jak np. z Młyńczysk, Czarnego Potoku, spieszyli do kościoła — i trwali cały dzień jeden po drugim o chłodzie nawet i głodzie, trwając na wspólnej modlitwie i słuchaniu Słowa Bożego. Do późnej nocy trwała spowiedź, mimo, że kilku księży spowiadało, a do Komunji św. przystąpiło przeszło 700 mężczyzn. Dzielimy się temi wiadomościami z Czytelnikami „Ludu katolickiego“, aby podkreślić, jak wielka jest jeszcze potęga Wiary św. i Słowa Bożego. Trzeba wam bowiem wiedzieć, że w naszej parafji od wielu lat pracują wrogowie Kościoła św., aby odebrać wiarę i cnotę ludowi i podkopać zaufanie do kapłanów katolickich. Parafja ta zalana była najgorszemi gazetami i piśmidłami, w których tylko karmiono ludzi nienawiścią i oszczerstwami na kapłanów katolickich. W ostatnich czasach odszczepieńcy — z Kościoła Narodowego — pisali nawet **w hotelu Pollera** w Krakowie i tam zapraszali nawet Komitet kościelny z Młyńczysk, bo chcieli dać księdza jakiegoś niby mądrego, a tymczasem dowiedzieliśmy się z pisma tego, że to był nawet swego czasu umysłowo chory ksiądz. Dzisiaj zrozumieliśmy lepiej, jakie grozi nam niebezpieczeństwo od wrogów naszej św. wiary i tem bardziej garnąć się będziemy do Ołtarza Jezusowego, aby tam zaczerpnąć siły i pokrzepić ducha. Z wyjątkiem trzech osób i to najgorszych jednostek w parafji, których dobrze znamy, jako prawie wyrzutków i zbankrutowanych polityków, wszyscy braliśmy udział w tych rekolekcjach i chwile te spędzone, będą zaliczone do najpiękniejszych w życiu naszem. Tą drogą przesyłamy jeszcze serdeczne „Bóg zapłać“ ks. Stawarzowi i wszystkim kapłanom, którzy tu pracowali.

Łukowiczanie.

KRONIKA.

ZMIANA WYROKU NA KS. ARCYB. CIEPLAKA. W Moskwie ogłoszono postanowienie centralnego komitetu wykonawczego, podpisano przez Kalinina, następującej treści:

Kara śmierci na arcybiskupa Cieplaka zmieniona zostaje **na 10 lat więzienia.** Ponieważ arcybiskup jest przedstawicielem wiary, która za czasów caratu była prześladowana i wobec tego „zasłużona kara śmierci“ mogłaby być zrozumiana przez katolików w Rosji sowieckiej, jako dalsze prześladowania przez sowiety — przeto wyrok trybunału zostanie uchylony. Co się zaś tyczy prałata Butkiewicza, kara śmierci zostaje zatwierdzona, ponieważ działalność religijną wiązał on z kontrrewolucyjną działalnością, prowadzoną łącznie z wrogiem sowietów z cudzoziemskiem państwem burżuazyjnem.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu padła wygrana **na numer 851.753, sprzedany** w Warszawie.

NOWY MIESIĘCZNIK KATOLICKI. Od 1 kwietnia b. r. zaczął wychodzić w Warszawie, ul. Mazowiecka 11 m. 51, nowy miesięcznik p. t. „Jutrzenka“, jako ilustrowane pismo katolickie Polskiego Towarzystwa Misyjnego, poświęcone sprawom religijno-moralnym i społeczno-literackim. Pismo to nie zajmuje się wcale polityką, lecz chce w bezpartyjny sposób, w chrześcijańskim duchu pracować dla podniesienia w Polsce życia moralnego, zwalczać robotę sekt protestanckich i popierać sprawy misyjne. Numer pierwszy kosztuje 1.000 Mk., cena dalszych numerów będzie określana w miarę kosztów.

DELEGACJA POLSKA U PAPIEŻA. Ojciec św. przyjął w tych dniach na audyencji delegację polską na międzynarodowy kongres Izb handlowych. Po dobrotliwych słowach Papieża, na które odpowiedział delegat Sosnowski, Ojciec św., zwracając się do delegatów polskich pożegnał ich słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, wypowiedzianemi po polsku.

NARADY NAD CIĘŻKIEM POŁOŻENIEM PRASY POLSKIEJ. W pierwszej połowie kwietnia odbyć się ma w Prezydjum Rady Ministrów konferencja prasy. Na konferencji tej obecny będzie premier Sikorski i przedstawiciele rządu. Celem konferencji będzie rozpatrzenie dezyderatów i postulatów prasy polskiej zarówno pod względem wydawniczym, jak publicystycznym i informacyjnym.

PROJEKT AMNESTJI. Dla upamiętnienia granic Polski mają być darowane kary i umorzone sprawy sądowe za przestępstwa wojskowe i administracyjne od 1 listopada 1913 roku do 15 marca b. r. prócz morderstwa, rabunku, szpiegostwa i bolszewickiej agitacji. Prezes rady ministrów przesłał już marszałkowi Sejmu projekt amnestji, który ewentualnie stanie się obowiązujący po uchwaleniu przez Sejm i Senat, oraz ogłoszeniu w „Dzienniku Praw“.

PODWYŻKA TARYFY TOWAROWEJ. Ministerstwo kolei postanowiło podnieść od dnia 15 kwietnia b. r. jedynie taryfę towarową. Podwyżka wyniesie ogólnie 100%, przyczem dla przetworów naftowych, przeznaczonych na eksport określono podwyżkę na 50%.

SPRAWA PRYWATNEJ UPRAWY TYTONIU. Minister Skarbu wydał rozporządzenie, w sprawie uprawy tytoniu w roku bieżącym, według którego tytoń, jako przedmiot monopolu państwowego nie może być przez nikogo uprawiany bez zezwolenia władz skarbowych. Kto otrzyma pozwolenie na uprawę tytoniu, obowiązany jest odsprzedać cały jego zbiór skarbowi państwa po cenach taryfowych. Dla własnego użytku nie wolno bezwarunkowo uprawiać tytoniu.

POWRÓT EMIGRANTÓW. „Dziennik gdański“ donosi: Do portu gdańskiego wróciła pierwsza grupa emigrantów polskich, których rząd amerykański nie przyjął z powodu zamknięcia kontyngentu emigracyjnego na okres bieżący. Powracają oni do Polski, aby z zapoczątkowaniem nowego sezonu emigracyjnego wyjechać do Ameryki.

AMERYKA ZAMIERZA ZNIEŚĆ ZAKAZ IMIGRACJI. Na najbliższe posiedzenie kongresu w Waszyngtonie zamierza prezydent Harding wnieść również sprawę liberalniejszego traktowania prawa imigracyjnego. Podając te informacje zaznacza pismo, że jeżeli obecna ustawa w tej mierze nie zostanie złagodzona, najbliższy spis ludności wykaże stratę około 10 miljonów.

WSZYSTKO TANIEJE, ALE NIE U NAS. Wszystkie pisma warszawskie donoszą, że na rynku tamtejszym panuje wybitnie zniżkowa tendencya na wszystkie artykuły. Przyczynia ją się do tego: polepszenie konjunktury politycznej, stabilizacya cen rynkowych, spowodowana względną stabilizacyą kursu walut obcych, a także wstrzymywanie się ludności od zakupów. Spadek cen w znacznie jeszcze wyższym stopniu przewidywany jest w okresie poświątecznym.

UJĘCIE ŚWIĘTOKRADZCY. Kilkudniowe dochodzenia w sprawie kradzieży, dokonanej w kościele parafjalnym w Wieliczce, zakończone zostały ujęciem sprawcy w osobie Karola Kurka. Od złodzieja odebrano prawie wszystkie skradzione przedmioty, które zwrócono urzędowi parafjalnemu.

ECHA ZAJŚĆ W WIŚNICZU. Onegdaj donosiliśmy o aresztowaniu i osadzeniu w aresz-

tach sądowych w Krakowie wikarego z Nowego Wiśnicza, ks. Farona wraz z kilkudziesięciu wieśniakami i wieśniaczkami tej parafji. Ks. Faron został przywieziony do Krakowa celem przesłuchania w sprawie kilku procesów z okazji głośnych zajść w Wiśniczu. Przymusowe dostawienie ks. Farona nastąpiło z tego powodu, że nie stawiał się nigdy na wezwanie władz sądowych. Współoskarżonych osadzono w więzieniu pod zarzutem oporu władzy i gwałtu publicznego. Prawdopodobnie staną oni przed sądem przysięgłych.

KTO MOŻE OTRZYMAĆ KREDYT NA BUDOWNICTWO? Sejmowa komisja robót publicznych wysłuchała referatu min. robót publicznych Łopuszańskiego w sprawie państwowego budownictwa i kredytu dla prywatnej akcji budowlanej. Jak wynika z referatu na poparcie społecznej i prywatnej akcji budowlanej minister rozporządza sumą 20 miljardów marek polskich. Chcąc otrzymać kredyt z funduszu min. zainteresowani muszą posiadać następujące warunki: a) Gminy i kooperatywy przystępując do budowy muszą się wykazać 10 procent sumy kosztorysowej, b) osoby prywatne sumą w wysokości 20 procent.

NOWA AGENCJA POCZTOWA. Z dniem 1 kwietnia 1923 r. weszła w życie w Skrzyszowie (pow. Tarnów) agencja pocztowa w pełnym zakresie działania, utrzymująca połączenie pocztowe z urzędami pocztowymi Tarnów 2 i Szynwałd koło Tarnowa.

NOWE WYDAWNICTWA. Jako 9 i 10 numer „Teatru dla młodzieży żeńskiej“ wyszły: Felicji Żurowskiej: „ZŁOTY STRUMIEŃ“, fragment z życia i Czesławy Wolniewiczówny: „W OPIECE MARJI“, sztuka w 2 aktach. Oba obrazki sceniczne, napisane na role tylko żeńskie, wydane z okazji święta organizacyjnego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Żeńskiej, przypadającego w pierwszą niedzielę maja, jako w uroczystość M. B. Królowej Korony Polskiej. „Złoty strumień“ to dzieje głośnej śpiewaczki, która napróżno szuka szczęścia w używaniu złota; poznaje jednak jego znikomość w chwili nabożeństwa w Ostrej bramie, podczas uroczystości wcielenia Wileńszczyzny do Polski.

„W opiece Marji“, to odgłos tragicznych losów rodziny polskiej, dotkniętej najazdem bolszewickim. Dzięki swemu tłu i łatwości wykonania, staną się obie sztuki pożądanym nabytkiem naszych teatrów amatorskich. Adres wydawnictwa: Spółka Zjednoczenia Młodzieży, Poznań, Pocztowa 15.

ŚPIĄCZKA W WARSZAWIE. W okresie ostatniego tygodnia zarejestrowano wśród ludności miejscowej 13 wypadków śpiączki, z których 4 były śmiertelne.

SPOWIEDŹ WIELKANOCNA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Według dzienników warszawskich Prezydent Rzeczypospolitej, p. Wojciechowski, przystąpił we środę do Komunji św. w katedrze św. Jana. Komunji św. udzielił mu podczas solennej Mszy św. kardynał Kakowski, w stallach zasiedli biskupi i wyższe duchowieństwo.

OBRÓT WALUTAMI ZAGRANICZNEMI. W tych dniach weszła w życie ustawa, ograniczająca znacznie obrót obcemi walutami w Polsce. Na mocy tej ustawy waluty zagraniczne i dewizy wolno posiadać jedynie tym osobom, które nabyły je albo bezpośrednio z zagranicy w sposób prawny, albo w kraju od instytucji, upoważnionych do transakcji obcemi walutami. Instytucje te otrzymują nazwę banków dewizowych. Osobom i firmom prywatnym wolno nabywać potrzebne im sumy w walutach zagranicznych jedynie w bankach dewizowych, sprzedawać mogą bankom i komisjonerom dewizowym. Bez zezwolenia władz wolno wywieźć za granicę sumę w walucie zagranicznej do wysokości 1.000 franków szwajcarskich, w markach polskich do pół miljona. Osoby, nie stosujące się do powyższego rozporządzenia, ulegną karze więzienia do lat 5, grzywny do 100 miljonów i konfiskaty waluty.

BANKNOTÓW W OBIEGU PRAWIE ZA PÓŁTORA TRYLJONA. Według zestawienia z dnia 20 marca, aktywa P. K. K. P. przedstawiają się następująco: zapas kruszcu 86,924.000 waluty zagraniczne 52.400.000.000, rachunki zagraniczne „Nostro“ 39.058,400.000, portfel wekslowy 256,100.700.000, pożyczki 71.700.500.000 dług skarbu państwa: 1,393.000,000.000. P. K. O. 3,170.900.000, papiery własne: 14,534,800.000. Pasywa: fundusz rezerwowy 50,347,700.000, obieg bankn.: 1,472,712,100.000. Rachunki żyrowe i natychmiast płatne zobowiązania 359,234,500.000. Ogólna suma bilansu wynosi 1,956,622,100.000.

WALKA Z RELIGJĄ W ROSJI. „Rigasche Rundschau“ donosi z Moskwy, co następuje: Walka z religją w Rosji bierze coraz większy rozpęd. W chwili obecnej czynione są wielkie przygotowania, aby święta Wielkiejnocy zużytkować dla celów propagandy antyreligijnej, podobnie jak to uczynione zostało w czasie świąt Bożego Narodzenia. Zamierzone są ateistyczne demonstracje, wiece i odpowiednie przedstawienia w teatrach we wszystkich większych miastach sowdepji. Niektóre z tych demonstracji mają się odbyć w świątyniach. W wielu miastach zarekwirowano ostatnio szereg cerkwi, właśnie dla propagandy bezbożności.

ROSJA POZBAWIONA KSIĘŻY. Wobec zaaresztowania dziekana moskiewskiego księdza Zielińskiego, w Moskwie pozostało obecnie jedynie dwóch księży. Dla obsłużenia wszystkich katolików w Petersburgu jest tylko jeden ksiądz.

ARMJA BEZ BOGA. Rewolucyjna rada wojenna w Rosji wydała rozkaz wzbraniający wszystkim osobom, należącym do armji czerwonej, uczęszczania do świątyń i udziału w nabożeństwach. Czerwonoarmiejcy łamiący ten zakaz mają być skazywani na karę cielesną, a oficerowie armji i wychowańcy szkół wojskowych — natychmiast wydalani z armji.

NASTĘPCĄ LENINA — RYKOW. Z Moskwy donoszą, że na specjalnem posiedzeniu „Wcika“ (Wszechrosyjski Centralny Komitet Wykonawczy), odbytem przed kilku dniami, rozpatrywana była sprawa wyboru prezesa Sownarkomu (Rady Kom. Lud.) w razie śmierci ciężko chorego Lenina. W toku obrad wysunięto kandydatury Kalinina, Rosenfelda-Kamieniewa i Stalina, przyczem stwierdzono konieczność, aby następcą Lenina był Rosjanin czystej krwi. Po dłuższych debatach ustalono kandydaturę Rykowa, która znalazła ogólną aprobatę.

Składki.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Andrzej Grochal, Osiek 2500 Mk.; ks. Stanisław Nowobilski, Wola Radziszowska 5000 Mk.; Rez. kapral Franciszek Woźniak, Kraków 500 Mk.; Pieprzyk Władysław, Wieś Podworze 1400 Mk.; Elżbieta Burkówna, Stryżów 500 Mk.; Janikowski Władysław 5000 Mk.; Julja Bondurowska, Pustomyty 600 Mk.; Edward Chmiczewski, Mielec 600 Mk.

Odpowiedzi Redakcji.

Pierdoś Józef, Jastrząbka. Wkrótce ukaże się nowe tłumaczenie Pisma św. we Lwowie o czem doniesiemy. Nie będą jednak wydane pojedyńczo księgi, lecz całość. — **Stanisław Hebda.** Prosimy z tą sprawą zwrócić się do konsulatu polskiego w Nowym Jorku. Ny. 953—955 Third Ave. Podać wszystkie szczegóły, gdzie i kiedy się urodziła i ostatni jej adres. — **Ks. Kalicki.** Dzieła przedstawiającego całość ruchu ludowego nie ma. Są tylko monografje, jak np. Ks. St. Stojałowskiego wydaną przez Hampelową. — **O. A. Mazurek.** 1) Hodowla królików — Józef Victorini, 2) Hodowla kur, Józef Victorini, 3) Rasy bydła rogatego i chów prof. Rostafińskiego, lub Algemeine Tierzuchtlehre (6 tomów) Kronachera, 4) Dmochowski „Nawozy i nawożenie“. O te książki prosimy się zwrócić do księgarni rolniczej, Warszawa, Nowy Świat 30.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej. Odpow. redaktor: Adam Seweryn.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Farka.